

Orliki są niestaranne wykonane i niedostosowane do potrzeb niepełnosprawnych - uważa Najwyższa Izba Kontroli, która kontrolowała budowę boisk. Kontrolerzy wytknęli też samorządom nieprawidłowości w planowaniu i rozliczeniach inwestycji.

W przekazanych wynikach kontroli NIK przyznaje, że obiekty wybudowane w ramach projektu "Moje boisko - Orlik 2012" otworzyły możliwość aktywnej rekreacji w warunkach wcześniej niedostępnych, zwłaszcza w wielu małych gminach.

Kontrolerzy Izby stwierdzili zarazem wiele uchybień w wykonaniu i zagospodarowaniu boisk. W dwóch pierwszych edycjach programu, w latach 2008-2009, na 31 skontrolowanych gmin bez zarzutu boiska wybudowały dwie, mimo że ministerstwo sportu przekazywało zainteresowanym szczegółowe wytyczne o lokalizacji i sposobie wykonania Orlików.

W 12 gminach kontrolerzy stwierdzili braki w wyposażeniu, usterki, zamianę materiałów i przypadki niesolidnego wykonania inwestycji. Najczęstszą nieprawidłowością było oszczędzanie na tzw. piłkochwytach. Zamiast instalować je przed ogrodzeniem - zgodnie z zaleceniami ministerstwa jako dodatkową konstrukcję chroniącą płot przed zniszczeniem - wykonawcy podwyższali ogrodzenie.

Na jednym ze skontrolowanych boisk mocowania siatek w bramkach były poobrywane, śruby wystawały, a plastikowe - zamiast metalowych - mocowania w ogrodzeniu szybko popękały. Gdzie indziej wykonawca nie zainstalował lamp i wentylatorów, a z zamówionych 180 metrów kwadratowych piłkochwytów ustawił jedną trzecią. W kolejnej gminie wybudowano boisko o 15 mkw. mniejsze niż zakładały plany.

W jednej czwartej zbadanych obiektów plany zaplecza Orlików były niedostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Zastrzeżenia dotyczą zbyt wysokich progów i braku podjazdów. Mimo to boiska dopuszczono do użytku. Tylko w jednym przypadku inspektor nadzoru sanitarnego nakazał usunięcie barier i wykonanie podjazdu.

Według NIK samorządy przystąpiły do programu Orlik bez wystarczającej wiedzy o rzeczywistych kosztach budowy boisk. W obliczeniach opierały się na szacunkowych kwotach podawanych przez resort sportu.

Na 29 Orlików wybudowanych w wariancie podstawowym tylko w czterech przypadkach gminy zmieściły się w szacowanym przedziale cenowym. Niektóre musiały dołożyć ponad dwa razy większe kwoty niż pierwotnie zakładały. Rozpiętości między szacunkami i rzeczywistymi wydatkami samorządy tłumaczyły znikomym zainteresowaniem ze strony przedsiębiorców.

NIK stwierdziła też nieprawidłowości w eksploatacji Orlików - zdarza się, że gminy nie dotrzymują obowiązku zatrudnienia wykwalifikowanego trenera jako osoby prowadzącej zajęcia i dbającej o bezpieczeństwo. Niektóre powierzają bezpieczeństwo dzieci osobom nieuprawnionym, np. konserwatorom lub stażystom. Inne zatrudniają tylko pojedynczych animatorów - wyłącznie w ramach rządowego dofinansowania - a w razie ich nieobecności (urlopu lub choroby) boiska stoją niewykorzystane przez wiele tygodni.

Niektóre gminy w planach wydatków rocznych w ogóle nie uwzględniają pensji trenerów ani innych kosztów związanych z działaniem Orlików zapominając, że nie są to obiekty samofinansujące się.

NIK proponuje rozważyć zmianę przepisów i uznawać inwestycję za zakończoną dopiero po potwierdzeniu przekazania obiektu do użytku oraz zapewnieniu środków na jego użytkowanie i zatrudnienie wykwalifikowanego trenera.

Izba zamierza teraz skontrolować działania Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Rzecznik prasowy MSiT Jakub Kwiatkowski powiedział, że generalna ocena realizacji programu przez samorządy wypadła dobrze, choć oczywiście zdarzały się w niektórych gminach nieprawidłowości. Zaznaczył, że raport NIK dotyczy realizacji programu Orlik-2012 przez samorządy, a nie działań samego ministerstwa.

"To samorządy są inwestorami, sprawują nadzór inwestorski, odbierają obiekt do użytku" -

przypomniał.

Kwiatkowski dodał, że resort czeka na kontrolę NIK u siebie i jest gotowy do współpracy.

Autor: JS Źródła: PAP